ROK I 1 Maja 1927 r. NUMER 5

Prenumerata półrocznie 3,00 zł. — Egzemplarz pojedyńczy 50 gr. Cena ogłoszeń wedle umowy.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

DZIAŁ WOJEWÓDZTW ZACHODNICH

ORGAN ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH

Wychodzi co miesiąc. Członkowie Związku A. P. otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Wyjaśnienie stosunku § 38 do § 39 ustawy niemieckiej o ustawie ubezpieczeń.

Em. Prezes Senatu S. A. Wacław Radajewski.

§ 38 mówi: Jeśli nie zapłaci się na czas składki, która miała być zapłaconą przed albo przy rozpoczęciu ubezpieczenia, to Towarzystwo Ubezpieczeń staje się wolnem od zobowiązania do świadczenia, skoro przypadek ubezpieczenia zaszedł przed zapłatą.

§ 39: Jeśli nie zapłaci się na czas składki, która miała być zapłacona po rozpoczęciu ubezpieczenia, to Towarzystwo Ubezpieczeń może wyznaczyć ubezpieczonemu czasokres do zapłaty. Jeśli zajdzie po upływie tego czasokresu przypadek ubezpieczenia i jeśli w chwili zdarzenia się przypadku ubezpieczenia jest ubezpieczony z zapłatą składki (albo odsetek i kosztów) w zwłoce, to Towarzystwo Ubezpieczeń staje się wolnem od zobowiązania do świadczenia.

W działalności Towarzystw Ubezpieczeń dwa te ustępy ustawy mają wybitne znaczenie. Ciągle i licznie zachodzą spory.

Jedna strona domaga się ochrony od odpowiedzialności prawnej, druga odmawia, ponieważ ryzyko nie przeszło jeszcze na nią.

Najprzód rozchodzi się tutaj o zrozumienie słów przed rozpoczęciem, przy rozpoczęciu i po rozpoczęciu ubezpieczenia.

Podstawą ubezpieczenia jest umowa pomiędzy Towarzystwem Ubezpieczeń i ubezpieczającym. Umowa przychodzi do skutku (§ 154 kc.) przez pogodzenie się stron na wszystkie momenty, na które według domagania się choćby jednej tylko strony miano się pogodzić. W normalnym razie przychodzi umowa do skutku przez przyjęcie wniosku. Jest to formalny warunek rozpoczęcia ubezpieczenia. Faktem dokonanym staje się ubezpieczenie ubezpieczającego dopiero z chwilą, kiedy na Towarzystwo Ubezpieczeń przechodzi ryzyko za skutki wypadku, od których chciał ubezpieczający być ochroniony. Ustawa o umowie ubezpieczeń nie daje na to żadnej wskazówki. Profesor Ehrenberg w swej rozprawie „Festgabe zu Neumann's Zeitschrift für Versicherungswesen 1926" jest zdania, jakoby układ §§ 38 i 39 spowodowany został rozważaniem dwóch wyjątkowych przypadków, primo

rozpoczęcia ubezpieczenia na umówiony czas w przeszłości, secundo prolongowania pierwszej składki, gdzie ubezpieczenie rozpoczyna się przed dokonaną na czas zapłatą składki i że ustawa wyciąga stąd konsekwencję, że zapłacona w tych dwóch przypadkach składka jest składką następną, jako zapłacona po rozpoczęciu ubezpieczenia. Według mego zdania trzeba szukać wyjaśnienia niedokładności ustawy w związku z techniką utsawodawstwa niemieckiego. Jak w przeciwieństwie do dawnego pruskiego prawa powszechnego ustawodawstwo niemieckie pozostawia z reguły definicję czynności prawnej nauce prawa albo późniejszemu orzecznictwu, tak i umowie stron pozostawia ustalenie warunków zagadnień prawnych.

Ten brak ustalenia co ma znaczyć p r z e d, p r z y, p o rozpoczęciu ubezpieczenia łagodzi autentyczne tłomaczenie ustawy przez zwyczaj, optima enim est legum interpres consuetudo. W wszystkich tutaj znanych ogólnych warunkach Towarzystw Wzajemnych Ubezpieczeń stawia się — pominąwszy ubezpieczenie od gradobicia — w wszystkich rodzajach ubezpieczeń warunek:

Ochrona ubezpieczenia rozpoczyna się, o ile nie istnieje inne zastrzeżenie, z dniem wykupienia polisy. Wynik tego warunku jest taki:

Jeśli ubezpieczony zaraz przy zawarciu umowy ubezpieczenia jeszcze przed wręczeniem mu polisy zapłaci pierwszą składkę, to zawarcie umowy i przejście ryzyka na Towarzystwo Ubezpieczeń staje się równocześnie faktem dokonanym. Zapatrywanie, jakoby to już wynikało z § 35 ustawy jest mylne, ponieważ tam jest tylko powiedziane, że ubezpieczony zobowiązany jest do zapłacenia składki tylko za równoczesnem wydaniem mu polisy. Poza wymienionym jednym przypadkiem rozchodzą się te dwa momenty prawne: umowa i przejście ryzyka na Towarzystwo Ubezpieczeń, lecz rozstrzygające jest i tu zapłacenie pierwszej składki. Choćby więc w umowie cofnięto przejście ryzyka w czas przeszły, albo wysunięto je na czas późniejszy, to tak w jednym i w drugim razie warunkiem przejścia ubezpieczenia na towarzystwo jest wykupienie polisy w chwili płatności składki, a płatność pierwszej składki następuje po już zawartej umowie w ten sposób, że ubezpieczonemu ofiaruje się polisę w celu osiągnięcia od niego zapłaty (§ 35).

Dalszą konsekwencję wywołuje niejasny stosunek obu przepisów do siebie prolongacja pierwszej składki. W normalnym przypadku jest prolongacja odłożeniem możliwości dochodzenia swego prawa na czas późniejszy. Płatność pierwszej składki, która według § 35 nastąpiła z chwilą ofiarowania ubezpieczonemu polisy w oczekiwaniu zapłaty natychmiastowej, pozostaje pomimo prolongacji składki niewzruszona, a więc odsetki liczy się od tejże chwili i ochrony ubezpieczeniowej z wypadku zaszłego w czasie, aż do upływu prolongacji musi Towarzystwo Ubezpieczeń udzielić s k o r o p r z y u p ł y w i e p r o l o n g a c j i z o s t a ł a s k ł a d k a z a p ł a c o n a.

Zapłata po upływie prolongacji zwalnia Towarzystwo od tego świadczenia. Profesor Ehrenberg w wyżej podanej rozprawie wskazuje słusznie na to, że w ustawie nie można dopatrzeć się rozsądnego powodu na to, aby ubezpieczonemu, który już z pierwszą składką popadł w zwłokę, okazywać jakąś ustępliwość i napominać go do zapłaty w oznaczonym mu czasokresie, tak jak to § 39 uznaje za stosowne przy zwłoce z następną składką wobec ubezpieczonego, k t ó r y u i ś c i ł n a c z a s p i e r w s z ą s k ł a d k ę.

Nowe niejasności w stosunku § 38 do § 39 powstają przy udzielaniu przyrzeczenia tymczasowego pokrycia. Przypadki, że Towarzystwo Ubezpieczeń daje przyrzeczenie tymczasowego pokrycia, że potem wniosek o zawarcie umowy ubezpieczenia zostaje przez Towarzystwo przyjęty, że nareszcie polisę gotową już przed-

kłada się ubezpieczającemu jednakże bez osiągnięcia wykupienia polisy, a tuż potem zajdzie wypadek odpowiedzialności prawnej, powtarzają się często i licznie. Opinja ogólna była dotąd za zastosowaniem § 39; rozumowano:

Ryzyko przechodzi ostatecznie na Towarzystwo już z chwilą zawarcia umowy i dlatego pierwsza składka jest tutaj składką z § 39, niewykupienie polisy przy przedłożeniu jej otwiera możliwość do napomnienia ubezpieczającego do zapłaty składki w oznaczonym mu czasokresie. Najwyższy Sąd Niemiecki w Lipsku, jak to podaje Profesor Ehrenberg w swej rozprawie, wyrokiem z dnia 19. 3. 1926 r. — R. G. Z. 113, strona 152 — zerwał z tem zapatrywaniem i słusznie, bo zapomniano przedtem, że przyrzeczenie pokrycia było tylko tymczasowe i że nie pociągło za sobą zmiany zasady, że dopiero z chwilą wykupienia polisy przechodzi ryzyko na Towarzystwo, czyli, że składka jest tutaj składką pierwszą (§ 38), a nie składką następną (§ 39).

Pytanie ostatnie jest, jakie stanowisko prawne trzebaby zająć, gdyby Towarzystwo Ubezpieczeń odmówiło zawarcia umowy ubezpieczenia, a dało poprzednio przyrzeczenie tymczasowego pokrycia i gdyby w międzyczasie zaszedł wypadek odpowiedzialności prawnej. Warunek, którym tymczasowe przyrzeczenie pokrycia było ograniczone, mógł być warunkiem zawieszającym albo rozwiązującym. Jednakże świadomość po obu stronach dania przyrzeczenia in omnem eventum nakazuje widzieć w zawarunkowaniu przyrzeczenia warunek rozwiązujący, a co zatem idzie, Towarzystwo Ubezpieczeń musi udzielić ochrony od szkody wypadku, choć zawarcia umowy ubezpieczenia odmówiło.

O dopuszczalności skarg i wniosków o ustalenie ważności wypowiedzenia stosunku najmu najmującemu przez wynajmującego.

Adwokat R. Sioda w Poznaniu.

Obecna praktyka często spotyka się ze skargami, w których lokator domaga się ustalenia ważności lub też unieważnienia wypowiedzenia stosunku najmu. Jeszcze częściej żądanie takie zawierają wnioski skierowane do urzędów rozjemczych dla spaw najmu, które w znacznej części dochodzą do instancji odwoławczej.

Stosunkowo wielka ich liczba tłumaczy się praktyką z czasów starej ustawy o ochronie lokatorów z dnia 18 grudnia 1920 r., Dz. U. 1921 poz. 19, której art. 11 stanowił:

„Biorący w najem winien wystąpić z wnioskiem (do urzędu rozjemczego dla spraw najmu)

a) o wydanie orzeczenia w sprawie ważności wypowiedzenia ze strony wypuszczającego w najem bezzwłocznie po wypowiedzeniu,
b) o przedłużenie stosunku najmu (art. 10 p. 1 lit. b) w terminie, jakiego żądać można od biorącego w najem przy uwzględnieniu dobra wypuszczonego w najem.

Wniosków powyższych stawiać nie wolno po upływie czasu najmu lub po zawarciu umowy stanowiącej, że stosunek najmu ma trwać nadal".

Postanowienie to łącznie z zawartą w art. 10 powołanej ustawy zasadą indywidualnego traktowania ciągłości najmu zmuszało biorących w najem do sta-

wiania wniosków o ustalenie ważności wypowiedzenia tudzież wniosków o przedłużenie stosunku najmu: inaczej groziło zasądzenie na eksmisję.

Ustawa o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1924, Dz. U. poz. 406, ciągłość najmu uregulowała odmiennie, przyznając ją ogólnie wszystkim najmującym. Stosunku najmu nie rozrywa ani wypowiedzenie ani upływ oznaczonego czasu trwania najmu. Oprócz wypadków rozwiązania najmu z winy lokatora, przewidzianych w dzielnicowych ustawach cywilnych, wynajmujący może najem wypowiedzieć, jak również korzystać z postanowień kodeksu cywilnego o ustaniu najmu bez wypowiedzenia wtedy tylko, gdy istnieją ku temu ważne przyczyny (art. 11 I).

Wynika stąd, że znaczenie prawne wypowiedzenia ze strony wynajmującego uległo znacznemu osłabieniu w porównaniu ze stanem prawnym za czasów starej ustawy o ochronie lokatorów, nie mówiąc już o stanie prawnym bez ustaw o ochronie lokatorów. Wypowiedzenie rozwiązuje stosunek najmu jedynie wówczas, gdy poparte jest ważną przczyną, i nie potrzeba odwoływać się od niego do urzędu rozjemczego dla spraw najmu. W tym stanie rzeczy wyłania się kwestja, czy skargi lub wnioski o ustalenie albo unieważnienie wypowiedzenia są wogóle dopuszczalne.

Wnioski takie domagają się w rzeczy samej ustalenia stosunku prawnego. Ponieważ w obecnym stanie ustawodawstwa, jak wyżej wykazano, brak dla tych wypadków normy prawnej, którąby skargę o ustalenie wyraźnie dopuszczała (np. § 878 pc., § 156 ord. konk.), — wnioski te badać należy z punktu widzenia § 256 pc., regulującego ogólną dopuszczalność skarg o ustalenie. W myśl powołanego postanowienia skargę o ustalenie istnienia lub nieistnienia jakiegoś stosunku prawnego wytoczyć można jedynie wtedy, jeżeli powód ma prawny interes w tem, ażeby stosunek prawny został natychmiast ustalony przez sędziowskie rozstrzygnięcie. Wytaczając ją, należy zatem wykazać: I. odpowiedni przedmiot (stosunek prawny lub dokument), II. dostateczną potrzebę (interes prawny do natychmiastowego ustalenia przez sędziowskie rozstrzygnięcia). Obydwa wymogi są przesłankami ochrony prawnej (Rechtsschutzvoraussetzungen), a zatem istnienie ich należy stwierdzać z urzędu, oczywiście tylko pod względem prawnym.

I. O ile chodzi o wnioski domagające się unieważnienia wypowiedzenia, należy zaznaczyć, że sądom nie służy prawo „unieważniania" faktów, choćby nawet były pod względem prawnym doniosłe, chyba że ustawodawca daje ku temu specjalne upoważnienie, którego w danym wypadku niema.

Podobnie ma się sprawa z wnioskami o ustalenie ważności wypowiedzenia. Samo wypowiedzenie nie jest stosunkiem prawnym, lecz conajwyżej faktem o pewnej doniosłości prawnej, to zaś z punktu widzenia § 256 pc. nie wystarcza (patrz Orzecz. S. Rz. tom 73 str. 292 i nast.).

Niemniej należy uwzględnić, że powyższego rodzaju wnioski najczęściej właściwe żądanie oddają niedokładnie, i że wnioskodawcom nie chodzi o unieważnienie lub ustalenie ważności wypowiedzenia, lecz o ustalenie, czy sporne wypowiedzenie rozwiązało dany stosunek najmu. W myśl §§ 139 I, 502 I pc. sąd winien dążyć do ustalenia wątpliwej treści wniosków przez odpowiednią interpretację lub zapytanie strony i spowodować należyte sprostowanie wadliwie ujętego wniosku. O ile strona wzbrania się tego uczynić, należy uznać niedopuszczalność tego rodzaju wniosków i je odrzucić dla braku wymaganego w § 256 pc. stosunku prawnego bez potrzeby badania drugiego wymogu powołanego postanowienia. Jeżeli strona wniosek sformuje prawidłowo, chodzi o wniosek o ustalenie istnienia stosunku najmu, który pierwszemu warunkowi § 256 pc. niewątpliwie odpowiada.

II. Powód winien wykazać dalej, że ma prawny interes w natychmiastowem ustaleniu danego stosunku prawnego przez sędziowskie rozstrzygnięcie.

Interes taki istnieje, o ile prawu lub położeniu prawnemu powoda grozi niebezpieczeństwo niepewności, a wyrok skargę o ustalenie rozstrzygający, zdatny jest do usunięcia tego niebezpieczeństwa (Gaupp-Stein 1913 str. 611). Faktyczna niepewność powstaje zwykle wówczas, gdy przeciwnik poza procesem (inaczej skarga wpadkowa z § 280 pc.) sprzeciwia się prawu powoda faktycznie lub słownie, bądź przez zaprzeczenie pewnego roszczenia powoda, bądź przez roszczenie sobie do powoda pewnego prawa rzekomo urojonego. Zaprzeczenie lub twierdzenie nie tylko musi być pomyślane poważnie, ale nadto według objektywnego uznania sądu winno przedstawiać istotne niebezpieczeństwo dla powoda (Orzeczenie Sądu Rzeszy z dnia 5 listopada 1897 r. w Jur. Woch. str. 98 nr. 6).

Tego istotnego niebezpieczeństwa niema przy skargach o ustalenie istnienia stosunku najmu, opartych wyłącznie na gołosłownem wypowiedzeniu. Jak wykazano powyżej, wypowiedzenie najmu jako takie pod panowaniem obecnej ustawy o ochronie lokatorów żadnych skutków prawnych nie rodzi. Skargi na takiej podstawie wytoczone, pozbawione są wymaganego § 256 pc. prawnego interesu, albowiem powodowi będącemu w posiadaniu spornych ubikacji, żadne obecne niebezpieczeństwo nie grozi. Należy je przeto jako niedopuszczalne odrzucić.

Inaczej będzie się miała sprawa, gdy wypowiedzenie uzasadnione jest zarazem ważnemi przyczynami w myśl art. 11 ustawy o ochr. lok. W razie sporu co do znaczenia prawnego podanych przez wynajmującego przyczyn wypowiedzenia zachodziłoby wówczas istotne niebezpieczeństwo niepewności prawnej i, o ile powód udowodni, że ma interes w natychmiastowem ustaleniu, że np. obecnie wynająć może inne mieszkanie, wykazanoby również drugi wymóg § 256 pc.

Wnioski o ustalenie istnienia kontraktu najmu w obecnym stanie prawnym byłyby zatem zasadniczo dopuszczalne, aczkolwiek ze znacznemi zastrzeżeniami. Dodać należy, że w tych nielicznych wypadkach w razie wytoczenia skargi wzajemnej o eksmisję, odpada potrzeba ochrony prawnej (das Rechtsschutzbedürfnis) odnośnie do podtrzymania wniosku o ustalenie, że kontrakt najmu strony nadal obowiązuje (p. Orzeczenie S. Rz. t. 71 str. 69 i nast.). Okaże się to bowiem przy rozstrzygnięciu skargi o eksmisję; prawomocny wyrok procesu eksmisyjnego w razie oddalenia skargi wywołuje te same skutki jak orzeczenie zasądzające w myśl skargi o ustalenia istnienia stosunku najmu, w razie zaś uwzględnienia skargi eksmisyjnej nie tylko ustala, że powodowi wzajemnemu przysługuje pewne roszczenie, ale nadto roszczenie to konkretnie rozstrzyga i umożliwia zaspokojenie powoda wzajemnego. Wówczas winien powód dla uniknięcia odrzucenia skargi wnieść o uznanie sprawy merytorycznie za załatwioną i ograniczyć żądanie swe co do kosztów. O tem bowiem, czy skarga jest uzasadniona, decyduje chwila wydania wyroku (p. Gaupp-Stein wyd. 1913 str. 747 i powołaną tam literaturę). Sprawa będzie się miała inaczej jedynie wówczas, jeżeli skarga (o ustalenie) w stosunku do skargi wzajemnej (o świadczenie) wykazywać będzie charakter skargi wpadkowej z § 280 pc., t. zn. gdy rozstrzygnięcie skargi wzajemnej nie załatwi również w zupełności żądania skargi. W tych wypadkach oczywiście skarga o ustalenie mimo wytoczenia wzajemnej skargi o świadczenie pozostaje nadal dopuszczalną.

Zdaniem mojem powyższego rodzaju wnioski o ustalenie stawiać można wyłącznie do sądu, do urzędu rozjemczego zaś jedynie za obopólną zgodą stron, co ma doniosłe znaczenie z uwagi na niezaskarżalność orzeczenia wydanego w sprawie

poddanej orzecznictwu urzędu rozjemczego za wzajemną zgodą stron (art. 20 I.). Tej obopólnej zgody stron wymaga art. 20 III zdanie ostatnie ustawy o ochr. lok., stanowiące, że spór o eksmisję może być poddany orzecznictwu urzędu rozjemczego jedynie wtedy, gdy obie strony oświadczą, że się na to zgadzają, — podczas gdy wszystkie inne ze stosunku najmu wyłaniające się spory może rozpatrywać urząd rozjemczy bez wzajemnej zgody stron (art. 20 I i III). Niema powodu do odmiennego traktowania pod tym względem wniosków o ustalenie istnienia stosunku najmu i wniosków o orzeczenie eksmisji; jedne i drugie materjalnie są sporami o eksmisję. Postępowanie eksmisyjne na podstawie prawomocnie zakończonego sporu o ustalenie istnienia stosunku najmu jest tylko formalnością, co wynika z tego, że strona, która spór o ustalenie przegrała, w postępowaniu eksmisyjnem utrzyma się jedynie z zarzutami zdatnemi do uzasadnienia skargi opozycyjnej z § 767 pc.

Powyższe stanowisko znajduje poparcie w dorozumianej woli ustawodawcy. Niewątpliwie chodziło o usunięcie z pod właściwości urzędu rozjemczego kategorji najważniejszych spraw ze stosunku najmu wynikających, w których przedmiotem sporu jest całe mieszkanie. W tych wypadkach ustawodawca z uwagi na obecne warunki mieszkaniowe nie chciał pozbawić strony możności poddania sprawy wyłącznej właściwości sądu, do którego zainteresowani nieraz większe czują zaufanie aniżeli do mieszanego kolegjum urzędu rozjemczego. Spory te ustawa określiła jako sprawy o eksmisję, pod czem rozumiała te wnioski, których niepomyślne dla lokatora rozstrzygnięcie daje formalną podstawę do żądania eksmisji. Skutek ten zachodzi zarówno przy wnioskach o ustalenie istnienia stosunku najmu jak przy wnioskach o orzeczenie eksmisji. O ileby stanąć na stanowisku odmiennem, że wnioski o ustalenie istnienia stosunku najmu nie są sporami o eksmisję w rozumieniu art. 20 III ustawy o ochr. lok., utorowanoby drogę możności obejścia ustawy.

Powyżej była mowa wyłącznie o wypowiedzeniu odnoszącem się do lokali podlegających ustawie o ochronie lokatorów. O ile chodzi o wypowiedzenie odnoszące się do innych lokali, powyższe wywody o wypowiedzeniu popartem ważnemi przyczynami, mają odpowiednie zastosowanie. W tych wypadkach ustalenia istnienia stosunku najmu z istoty rzeczy domagać się można tylko przed sądem.

ORZECZNICTWO.

Sprawy cywilne.

21. **W celu rozstrzygnięcia, czy po śmierci jednego z małżonków wymierników wymiar obojga, łącznie ustanowiony, w połowie gaśnie, czy też w całości się utrzymuje, badana być winna wszechstronnie wola stron, widoczna w szczególności z podzielności lub niepodzielności poszczególnych świadczeń. Sąd Najwyższy, wyrok Izby V. z r. 1927, O. S. P. nr. 74.**

Uwagi nadesłane przez adwokata Dra Leona Opielińskiego z Wrześni.

Stawiając tezę powyższą, przeoczył Sąd Najwyższy przepisy artykułu 15 pruskie justawy wykonawczej do ustawy cywilnej z dnia 20 września 1898 r. — pruski zbiór ustaw nr. 31, str. 177 —, obowiązujące w myśl artykułu 96 ustawy wprowadczej do ustawy cywilnej. Wymieniony artykuł opiewa w swoim § 10, że przy wymiarze dla kilku uprawnionych, mianowicie dla małżonków, upada po śmierci jednego z uprawnionych odpowiednia część wymiaru, o ile chodzi o świadczenia, które dzieliło się między uprawnionych celem użytku lub zużycia (Gebrauch oder Verbrauch). Dlatego niesłusznem jest powołanie się na §§ 133 i 157 ust. cyw. nie wchodzą też w rachubę przepisy §§ 420 i następnych ustawy cywilnej, gdyż § 10 wyżej wspomnianego artykułu reguluje kwestję daną niedwuznacznie i nie dopuszcza żadnych wątpliwości i żadnego badania nieujawnionej woli

stron, chyba że kontrakt wymierniczy kwestję tę wyraźnie reguluje inaczej; wyraźna bowiem odmienna umowa zmienia oczywiście ustawowe uregulowania kwestji. Z podanej osnowy wyroku wynika jednakże, że kontrakt nie zawierał postanowienia, regulującego kwestję tę odmiennie. Nie ma znaczenia w danym razie okoliczność, że pozwani świadczyli po śmierci jednego z wymierników pozostałej wymiernicy wymiar w całości, do czego w myśl ustawy nie byli zobowiązani. Omyłka pod tym względem nie może im wyjść na niekorzyść, i w przyszłości w każdym razie mogą się powołać na wymieniony § 10 i ograniczyć świadczenia wymiaru, o których paragraf ten mówi do połowy.

Nadmieniam, że wymiar jajczany w każdym razie winien uchodzić jako podzielny bez reszty nawet wtedy, jeżeli określony jest w nieparzystych ilościach mendeli. Jeżeli bowiem wyznaczony jest naprzykład jeden mendel miesięcznie, to w dwuch miesiącach należą się dwa mendele czyli 30 jaj, po śmierci jednego z małżonków wymierników należą się więc pozostałemu wymiernikowi za dwa miesiące 15 jaj, czyli jeden mendel jaj, a w poszczególnych miesiącach raz 7, drugi raz 8 jaj.

22. 1. Rewizja skierowana „Do S. Najw. przez Sąd Apelacyjny" i wniesiona do Sądu Apelacyjnego nie stanowi niewłaściwości z § 554 pc.

2. Zamiar ratowania interesów majątkowych swoich lub swej rodziny nawet przy świadomości naruszenia cudzych praw obligatoryjnych w odniesieniu do nieruchomości nie jest czynem przeciwnym dobrym obyczajom z § 826 uc.

3. Przepis art. 13 ustawy z d. 26 września 1922 r., Dz. U. poz. 827, ma znaczenie deklaratoryjne i znajduje zastosowanie automatycznie w sprawach prawomocnie nie ukończonych bez potrzeby osobnego orzeczenia sądowego.

Nadesłał: Adwokat Skąpski z Torunia.

Legenda: A. powód obecny hipot. właściciel, B. posiadacz, W. poprzednik we własności i kontrahent co do A. i B., M. rodzice powoda i kontrahenci z W., którzy z tymże W. prowadzili poprzednio jako pozwani spór o nieważność umowy z powodu zatajenia części ceny kupna.

Stan sprawy: Powód A. domagał się w skardze zasądzenia pozwanego B. na opróżnienie nieruchomości, zapisanej w księdze gruntowej Siemon K. 112 i 140 twierdząc, że kontraktem z d. 5. XI. 1920 r. nabyli rzeczone realności od W. rodzice powoda małżonkowie M., nie uzyskawszy zaś zezwolenia na przewłaszczenie przelali swe prawa na powoda, który na mocy zezwolenia Urzędu Ziemskiego i przewłaszczenia ze strony W. za właściciela w księdze gruntowej został zapisany. Pozwany posiada grunt bez tytułu.

Pozwany wniósł o oddalenie skargi, zarzucając, że gdy rodzicom powoda odmówiono przewłaszczenia, W. uzyskał przeciw nim wyrok Sądu Okręgowego w Toruniu uznający kontrakt za nieważny, poczem sprzedał sporne realności pozwanemu, oddał w posiadanie i udzielił pełnomocnictwa do przewłaszczenia, z którego pozwany nie mógł na razie skorzystać, gdyż sprawa przewłaszczenia w Urzędzie Ziemskim nie była jeszcze załatwioną. Tymczasem drogą oszukańczej zmowy rodzice powoda M., działając wraz z powodem i W. scedowali d. 17. VIII. 1921 r. swe prawa z kontraktu powodowi, W. zaś udzielił mu przewłaszczenia, skoro tylko Urząd Ziemski na to zezwolił, udaremniając w ten sposób prawa pozwanego. Wyrok Sądu I instancji uznający nieważność kontraktu między M. (rodzicami) a W. jako powodem stał się prawomocny na zasadzie wyroku Sądu Apelacyjnego w Toruniu z d. 24 października 1922 r. W ten sposób rodzice M. nie mogli przelać na powoda praw, których sami nie posiadali, a nadto zachodzi czyn niedozwolony, zobowiązujący do odszkodowania pozwanego. Powód zarzucił następnie, że wyrok Sądu Apelacyjnego, stwierdzający nieważność kontraktu z powodu zatajenia ceny kupna nie istnieje, albowiem skoro ustawa z d. 26 września 1922 r. (poz. 827 Dz. U.) poczęła obowiązywać przed prawomocnością rzeczonego wyroku, całe postępowanie jest umorzone.

Sąd I instancji oddalił powoda z żądaniem skargi zgodnie z wnioskami pozwanego, wyrok zaś ów powód zaskarżył odwołaniem, wnosząc o jego zmianę i orzeczenie w myśl żądania skargi. Pozwany wniósł o oddalenie odwołania.

Orzekając w sposób na wstępie przytoczony Sąd Apelacyjny przyjął, że powód jest właścicielem spornych gruntów, uzyskał bowiem przewłaszczenie od poprzedniego właściciela W. za zezwoleniem Urzędu Ziemskiego oraz wpis do księgi gruntowej. Uwzględniając abstrakcyjny charakter przewłaszczenia oraz okoliczność, że właściciel W. mimo obligatoryjnego kontraktu z pozwanym B. mógł przedsięwziąć realną dyspozycję gruntem, przyznać należy własność powodowi, chociaż wiedział, że W. wobec pozwanego jest zobowiązany z mocy innej umowy obligatoryjnej do przeniesienia nań własności.

Sąd Apelacyjny przyjął jednak, że powód uzyskał przewłaszczenie w sposób sprzeciwiający się dobrym obyczajom, wyrządził pozwanemu szkodę przez udaremnienie jego praw do przewłaszczenia, zaczem w drodze odszkodowania musi przywrócić, względnie znosić stan jakiby istniał, gdyby nie jego czynność prawom pozwanego szkodząca. Po wyroku I. instancji (sc. w sporze poprzednim pomiędzy W. a M.) stwierdzającym nieważność kontraktu, zawartego między rodzicami powoda M.

a W., który to wyrok następnie stał się prawomocny wskutek odrzucenia rewizji i wniosków o umorzenie na zasadzie ustawy z d. 26 września 1922 r., pozwany działał w dobrej wierze, zawierając kontrakt z W. odbierając posiadanie nieruchomości i pełnomocnictwo do przewłaszczenia, oraz płacąc cenę kupna. Natomiast rodzice M., oraz powód zawarłszy z W. ugodę notarjalną d. 30. X. 1923 r., mocą której W. zobowiązał się przewłaszczyć nieruchomości powodowi postąpili wbrew dobrym obyczajom wiedząc, że z mocy wyroku Sądu I. instancji nie mogą już rościć sobie żadnych praw do owych nieruchomości; wbrew dobrym obyczajom postąpił również powód skoro wiedział o właściwym stanie rzeczy i o tem, że W. miał dostać z mocy ugody jeszcze 30.000.000 mk., a mimo to przyjął przewłaszczenie, wyrządzając w ten sposób rozmyślnie szkodę pozwanemu. Nie zmienia postaci rzeczy, że M. mieli głównie na celu zabezpieczenie swych roszczeń przeciw W.

Przeciw temu wyrokowi wniósł powód rewizję z wnioskiem o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego i orzeczenie w myśl żądania skargi, zarzucając obrazę §§ 985, 826 i 138 uc. W szczególności zarzucono, że ustalenie prawa własności powoda pociąga za sobą konsekwencję usunięcia pozwanego, który do posiadania niema żadnego tytułu, oraz uwzględnienie, że jeśli W. według ustaleń miał postąpić wbrew dobrym obyczajom, takiego działania po stronie powoda nie stwierdzono, tem bardziej, że przyjąć należy, iż M. działali według własnego mniemania w ochronie swoich prawnie uznanych interesów. Nie chcieli zaś szkodzić pozwanemu, skoro w ugodzie z d. 30 października 1923 r. zobowiązali się, zwrócić pozwanemu B. wszystko, co z tytułu ceny kupna i innych wkładów wyłożył, tem więcej że przeciw wyrokowi Sądu Apelacyjnego z d. 24 października 1922 r., założono rewizję, której odrzucenia nie przewidywano.

Pozwany zarzucił niedopuszczalność rewizji ze względu na wartość przedmiotu sporu, oraz podanie jej do Sądu Najwyższego, nie zaś Apelacyjnego, wreszcie wniósł o oddalenie rewizji na koszt powoda.

Rozpoznawszy sprawę w granicach skargi rewizyjnej Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1. Rewizja jest dopuszczalna. Chociaż wartość przedmiotu sporu nie dosięga 3000 zł. to jednak miarodajny jest czas wniesienia skargi (porów. art. 7 ustawy z d. 11 sierpnia 1923 r. Dz. U. poz. 724. w związku z § 4 pc.), w którym to czasie suma rewizyjna jest niewątpliwie dana.

Podanie rewizji nastąpiło w czasie właściwym do Sądu Apelacyjnego (§§ 553, 554 pc.), jeśli zaś w piśmie odnośnem zamieszczono adres „Sąd Najwyższy Izba V. w Warszawie przez Sąd Apelacyjny Senat I w Toruniu" to nie stanowi to niczego niewłaściwego lub takiego coby środek prawny czyniło niedopuszczalnem, albowiem zaznaczono tam jedynie i to zupełnie słusznie, że powołanym do rozstrzygnięcia rewizji jest Sąd Najwyższy.

2. Sąd Najwyższy nie podziela zapatrywania Sądu Apelacyjnego, jakoby ustalone fakty były dostateczną podstawą do wyprowadzenia wniosku prawnego, że powód przedsięwziął czyn przeciwny dobrym obyczajom, dążąc do tego, aby udaremnić prawa pozwanego w tym celu aby sobie zysk przysporzyć.

Z przeciwstawienia kontraktu obligatoryjnego. który nie jest jeszcze rozporządzeniem co do samego przedmiotu, lecz zobowiązaniem do rozporządzenia tym przedmiotem drogą tz. przewłaszczenia, wynika, że nabycie gruntu przez powoda A., mogło się odbyć mimo świadomości praw obligatoryjnych, jakie miał pozwany B. względem W. Z tego wniosek, że świadomość praw obligatoryjnych innej osoby (pozwanego B.) przy zawieraniu kontraktu o tę samą rzecz (przez powoda A.) nie może stanowić sama przez się o czynie niedozwolonym, uzasadniającym obowiązek odszkodowania, jak długo nie ustalono, że powód wspólnie z W. zawiązali zmowę przeciw dobrym obyczajom, aby W. uwolnić od zobowiązania wobec pozwanego B., powód A. zaś przystąpił do umowy dlatego właśnie, aby udaremnić prawa pozwanego B., bynajmniej zaś nie w celu dochodzenia względnie ratowania praw swoich lub swej rodziny. Dlatego też przy rozważaniu stanu sprawy nie można nie zwrócić uwagi na okoliczność, że działanie powoda mogło być podyktowane złośliwością wobec pozwanego lub chęcią szkodzenia mu przez pozbawienia go praw obligatoryjnych, w czem możnaby istotnie upatrywać czynu przeciwnego dobrym obyczajom, lecz chęcią ratowania interesów majątkowych swej rodziny, w związku z okolicznością, że rodzice powoda M. cenę kupna W. zapłacili, do własności zaś dojść nie mogli skutkiem odmowy zezwolenia na przewłaszczenie. Nierozważenie tej strony sprawy przez Sąd Apelacyjny jest uchybieniem, które musi pociągnąć za sobą uchylenie zaskarżonego wyroku, wnioski bowiem prawne, oparte na dotychczasowych ustaleniach i rozważaniach stanowić mogą obrazę § 826 Kc.

3. Niezależnie jednak od tego (pod 2) co wyżej przedstawiono należy przyjąć, że prawa rodziców M. płynące z kontraktu z W. zawartego d. 5 listopada 1920 r. nie musiały bynajmniej zgasnąć skutkiem wyroku Sądu Okręgowego w Toruniu, wydanego po ustnej rozprawie, d. 12 grudnia 1921 r. (3. O. 491/21), zatwierdzonego wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Toruniu ogłoszonym 24 października 1922 (2. U. 123/22), w którym stwierdzono nieważność kontraktu z d. 5 listopada 1920 r. spowodowaną zatajeniem ceny kupna. Ustawa z dnia 26 września 1922 r. w przedmiocie skutków prawnych zatajenia części ceny kupna w umowach o sprzedaż lub zamianę (Dz. U.

poz. 827) weszła w życie d. 25 listopada 1922 roku (art. 13), w którym to dniu wyrok Sądu Apelacyjnego musiałby być prawomocny, w przeciwnym razie nastąpić musiało automatyczne umorzenie odnośnego sporu, opartego na nieważności z powodu zatajenia ceny kupna, a to ze względu na postanowienie zdania ostatniego art. 13 rzeczonej ustawy. W tym względzie Sąd Najwyższy stoi obecnie na stanowisku, że art. 13 ustawy z d. 26 września 1922 r., stanowiący, że „procesy w których nie zapadły jeszcze wyroki prawomocne ulegają umorzeniu" postanowił, że umorzenie to następuje z mocy samej ustawy, jeśli w chwili wejścia w życie ustawy z d. 26 września 1922 r., wyrok nie był jeszcze prawomocny, a orzeczenie Sądu, że proces jest umorzony, jeśli wogóle zapada, to nie oznacza nic innego jak stwierdzenie (deklaratoryjne), że proces jest umorzony. Prawotwórczego (konstytutywnego) znaczenia orzeczeniu sądowemu w przedmiocie umorzenia na zasadzie art. 13 rzeczonej ustawy przyznać nie można, tekst bowiem ustawy bynajmniej nie zastrzega, że proces będzie umorzony dopiero z chwilą wydania orzeczenia w przedmiocie umorzenia. Jeśli zatem Sąd Apelacyjny stwierdzi, że wyrok Sądu Apelacyjnego w Toruniu 2. U. 143/22 w dniu 25 listopada 1922 r. nie był prawomocny będzie musiał dojść do wniosku, że postępowanie w tym dniu zostało umorzone, odpadł zatem automatycznie wyrok I jak i II instancji, wnoszenie zatem rewizji, jak również wszelkie dalsze postępowanie było bezprzedmiotowe, a stan prawny był zupełnie analogiczny do tego stanu, gdy w postępowaniu karnem np. skutkiem śmierci oskarżonego po ogłoszeniu wyroku, lecz przed jego prawomocnością następuje umorzenie postępowania, co pociąga za sobą ten skutek, że wyrok skazujący odpadł, a oskarżony umarł *„integri status"* bez względu na to, czy i kiedy sąd, który wydał wyrok, umorzenie stwierdził.

Jeśli nawet w sprawie W. c/a M. wypowiedziano odmienny pogląd prawny, to nie przesądza to sprawy w sporze obecnym między innymi osobami, tem bardziej, że w tamtym sporze przedmiotem orzeczenia było „odrzucenie rewizji", u z a s a d n i e n i e zaś, nawet w prawomocnych wyrokach, nie stwarza stanu *„rei judicatae"*.

Na takie prawne ujęcie sprawy będzie musiał Sąd Apelacyjny zwrócić uwagę przy ponownem jej rozpoznaniu i poczynić odpowiednie ustalenia faktyczne, których Sąd rewizyjny sam poczynić nie może, jeśli zaś prawa rodziców M. nabyte przez powoda A. nie upadły ze względu na umorzenie postępowania w myśl art. 13 ustawy z 26 września 1922 r., to powód ma w każdym razie taki sam tytuł obligatoryjny co pozwany, a nawet czasowo wcześniejszy. Wobec tego należałoby rozstrzygnąć, pytanie zasadnicze, czy wogóle może być mowa w danych okolicznościach o czynie przeciwnym dobrym obyczajom.

Wobec powyższego i na zasadzie §§ 559, 564, 565 pc. Sąd Najwyższy wyrok Sądu Apelacyjnego uchyla, sprawę celem ponownego jej rozpoznania i rozstrzygnięcia z uwzględnieniem kosztów postępowania rewizyjnego, temuż Sądowi przekazuje. (Sąd Najwyższy, Izba V, wyrok z dnia 8. X. 26.— I. cz. C. C. 12/26).

23. 1. **Czy uchwała rozwiązująca spółkę przed upływem ustanowionego statutem czasu jej trwania wymaga — jako zawierające zmianę statutu — formy sądowej lub notarjalnej?**
2. **Czy wpis do rejestru handlowego uchwały rozwiązującej spółkę dokonany mimo braku koniecznej formy uchwały rozwiązującej spółkę ma skuteczność prawną?**
3. **Czy w przepisach §§ 3 ust. 2 i 53 oraz § 60 l. 2 ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością z d. 20 kwietnia 1892 r. (Dz. U. Rz. str. 447 i nast.) zachodzi antynomja względnie, czy przepisy te wzajemnie się ograniczają?**
4. **Czy można skutecznie skarżyć spółkę nie będąca w likwidacji do rąk nieważnie ustanowionych likwidatorów.**

Nadesłał: Prezes Senatu S. A. Jaroszewicz.

Powód domagał się w skardze ustalenia, że:
a) szyny pozwanej spółki, które łączą torfowiska na majątku powoda ze stacją kolejową, przechodzą z chwilą rozwiązania spółki, za zapłatą kosztów nabycia przez spółkę na własność powoda,
b) pozwanej nie wolno szyn wymienionych zrywać lub usuwać z miejsca, na którem leżą, oraz nałożenia na pozwaną kosztów postępowania,

twierdząc, że według postanowień statutu pozwanej spółki, której powód jest współzałożycielem i wspólnikiem, szyny, jakie spółka położy dla eksploatacji torfu, stają się własnością odnośnego wspólnika, właściciela gruntu, przez który szyny przechodzą, poczem właściciel obowiązany jest amortyzować koszta kolejki w trzech ratach rocznych po sobie następujących. Spółkę postanowiono zlikwidować, przewodniczący zaś spółki, dyrektor D. oświadczył powodowi na zebraniu spółki, że szyny się zerwie i sprzeda, o ile właściciele nie nabędą ich po cenie obecnej wartości.

Pozwana wniosła o oddalenie skargi na koszt powoda, przyznając twierdzenia skargi, zarzucając atoli, że według statutu spółka została zawiązana na ściśle określony okres, mianowicie na sześć lat t. j. do 31 marca 1926 r., i dopiero po upływie owego czasu i po zamortyzowaniu przez odnośnych właścicieli ziemskich kosztów kolejki w ciagu trzech lat, miała ona przejść na własność poszczególnych

właścicieli ziemskich. Spółkę rozwiazano przed czasem, nawet przed upływem rzeczonych trzech lat, z powodu, że przynosiła straty. Powód sam głosował za likwidacją i sprzedażą całego inwentarza, nie może więc domagać się nabycia kolejki po cenach nabycia, lecz powinien zapłacić ceny obecne.

Sąd Okręgowy oddalił powoda na jego koszt z żądaniem skargi, wychodząc z założenia, że według statutu pozwanej spółki, mianowicie z jego postanowień w wzajemnym związku wykładanych, wynika, że poszczególni właściciele nabyć mieli szyny dopiero po upływie lat sześciu i zamortyzowaniu kosztów; jeżeli więc spółkę rozwiązano wcześniej, odnośne postanowienie statutu nie wchodzi w rachubę i szyny ulegają sprzedaży.

Przeciw temu wyrokowi wniósł powód odwołanie z wnioskiem o uchylenie zaskarżonego wyroku i orzeczenie w myśl żądania skargi, ewentualnie o orzeczenie, że szyny przeszły na własność powoda, względnie, że pozwaną zasądza się na przewłaszczenie powodowi szyn, zarzucając, że spółka dotychczas wogóle rozwiązaną nie jest, albowiem uchwała o likwidacji nie posiada formy notarjalnej lub sądowej. Pozwana zaś wniosła o oddalenie apelacji powoda, zaznaczając między innemi, że za likwidacją głosował sam powód i że likwidacja jest wpisana w rejestrze handlowym.

Oddalając apelację powoda, Sąd Apelacyjny wyszedł z założenia, że z układu statutu pozwanej wynika, że właściciele odnośnych gruntów mieli prawo do szyn dopiero po upływie lat 6, że więc przedwczesne rozwiązanie spółki nie daje powodowi prawa do szyn, zaczem miarodajne jest postanowienie uchwalone przy likwidacji, że szyny mają być sprzedane z całym inwentarzem, właściciele zaś gruntów mają prawo nabycia owych szyn po cenie o 10% niższej od innych reflektantów. Sąd Apelacyjny przyjął wreszcie, że uchwała o likwidacji nie wymaga formy notarjalnej.

Przeciw powyższemu wyrokowi powód założył rewizję z wnioskiem o uchylenie zaskarżonego wyroku i orzeczenie w myśl żądania skargi, względnie wniosków ewentualnych, względnie o przekazanie sprawy Sądowi II instancji do ponownej rozprawy, zarzucając obrazę prawa procesowego i materjalnego. Powód zarzuca w szczególności 1. — że pozwana spółka nie jest dotychczas rozwiązana z powodu, że uchwała o likwidacji wymagała formy sądowej lub notarjalnej, albowiem stanowiła równoczesną zmianę statutu (obraza §§ 3, 60, 53 ust. o sp. z ogr. odp.), 2. — że to samo odnosi się do uchwały zarządzającej sprzedaż całego inwentarza wraz z kolejką, skoro kolejka miała się stać własnością wspólników; tem bardziej, że uchwała taka jest nieważna z tego powodu, że uszczupla szczególne prawa wspólników (obraza §§ 53 ustawy o sp. z ogr. odp.), 3. — że pozwana mimo likwidacji szanować powinna stan prawny stworzony poprzedniemi umowami (obraza §§ 69 i 70 ust. o sp. z ogr. odp.), 4. — że mylnie (z obrazą § 286 pc.) przyjęto, jakoby szyny miały przejść na rzecz wspólników dopiero po upływie lat sześciu (czem obrażono również §§ 157, 158, 271, 322 kc.); wreszcie, 5. — pominięcie, że pozwana spółka nie była uprawniona do rozporządzania szynami w myśl §§ 161, 162 kc. Skarga rewizyjna zarzuca również obrazę § 286 pc., polegającą na przyjęciu, że powód sam przyznał, iż uchwała o likwidacji nie wymaga szczególnej formy.

Sąd Najwyższy w pełnym składzie Izby V, któremu zwykły komplet tejże Izby sprawę przekazał na podstawie art. 2. Dekretu z dn. 8 lutego 1919 r. Dz. Ust. poz. 199, zważył co następuje:

1. Zasadnicze dla rozstrzygnięcia sprawy pytanie sprowadza się przedewszystkiem do tego, czy słuszny jest zarzut skargi rewizyjnej, jakoby Sąd Apelacyjny przyjął mylnie, że pozwana spółka została prawidłowo rozwiązana, w szczególności, czy słuszny jest zarzut, że uchwała odnośna, jako stanowiąca zmianę statutu, wymagała formy sądowej lub notarjalnej.

Przyjmując, że rzeczona uchwała nie wymagała owej szczególnej formy, Sąd Apelacyjny ogranicza się do stwierdzenia, że orzecznictwo to pytanie już rozstrzygnęło w sensie ujemnym, i że rzekomo już sam powód w swem piśmie z d. 19 grudnia 1923 r. to przyznał.

Przyznanie lub nieprzyznanie tej okoliczności przez powoda jest oczywiście bez znaczenia prawnego, gdyż chodzi nie o przyznanie faktu, lecz o zapatrywanie prawne; dlatego też rewizja z punktu widzenia § 286 pc. jest nieuzasadniona.

W rzeczy samej atoli nie można podzielić zapatrywania Sądu Apelacyjnego, jakoby uchwała o likwidacji nie wymagała w danym wypadku szczególnej formy. Jeśli bowiem jest rzeczą niesporną i przez sąd ustaloną, że spółka zawarta była na czas ściśle oznaczony, t. j. na lat sześć, to postanowienie odnośne powinno znaleść się i faktycznie znalazło w samej umowie w myśl wyraźnego postanowienia ust. 2, § 3 ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością z d. 20 kwietnia 1892 (Dz. U. Rz. str. 477 i nast.).

Jak sama umowa spółki według ustawy wymaga formy aktu sądowego lub notarjalnego (§ 2, 1), tak również i zmiana owej umowy (§ 53, 2); jeśli więc czas trwania spółki stał się częścią umowy spółkowej i w niej musiał znaleść uwzględnienie w myśl § 3, to zmiana czasu trwania spółki byłaby zmianą statutu, wymagałaby zatem formy aktu sądowego lub notarjalnego; a jeśli tej formy nie zachowano, należałoby stwierdzić brak ważnej uchwały w przedmiocie likwidacji, a tem samem przyjąć dalsze istnienie spółki w pierwotnym zakresie.

Powstaje jednak pytanie, czy tego rodzaju wniosek jest uzasadniony wobec przepisu § 60 rzeczonej ustawy o sp. z ogr. odp., który to przepis pod l. 1 mówi o rozwiązaniu spółki skutkiem upływu określonego z góry jej czasu trwania, pod l. 2 zaś o rozwiązaniu spółki skutkiem uchwały wspólników, przyczem ustawa nie zastrzega tu żadnej formy szczególnej, mianowicie formy sądowej lub notarjalnej. Możnaby zatem mniemać, że dla rozwiązania spółki, choćby czas jej trwania był w umowie określony, ustawa nie wymaga szczególnej formy.

Rozstrzygając wzajemny stosunek §§ 3/2 i 53, oraz § 60 l. 2. rzeczonej ustawy należy w myśl uznanych zasad wykładni przyjąć, że każdy przepis ustawy powinien być w całej swej pełni zastosowany, jak długo nie stoi temu na przeszkodzie inny przepis ograniczający; zaczem nie należy dopatrywać się ani antynomji we wspomnianych przepisach ustawy, ani ograniczenia jednego postanowienia przez drugie, a zatem przyjąć, że tak § 53 jak i § 60 l. 2. mogą być obok siebie zastosowane, bez konieczności i potrzeby czynienia wyjątków od zasady, wyrażonej w § 52 ze względu na rzekome oddziaływanie nań § 60 l. 2. W dalszej konsekwencji przyjąć należy, że również w wypadku, gdy umowa przewiduje ściśle określony czas trwania spółki, mogą wprawdzie wspólnicy postanowić w myśl § 60 l. 2. wcześniejsze rozwiązanie spółki, nic ich jednak nie upoważnia do pominięcia przepisu §53 ust. o sp. z ogr. odp. skoro zmiana czasu spółki jest równoczesną zmianą umowy (§ 3/2).

W tym stanie rzeczy słuszność przyznać należy wywodom skargi rewizyjnej, że umowa o rozwiązaniu spółki powinna być w danym wypadku stwierdzona aktem sądowym lub notarjalnym.

2. Uchwała wspólników powinna być wpisana w rejestrze handlowym raz jako zmiana statutu (§ 54), drugi raz jako uchwała rozwiązująca spółkę (§ 65), oczywiście z zastrzeżeniem, że musiałaby pod względem formalnym odpowiadać przepisom ustawy, co w niniejszym wypadku nie zachodzi, skoro uchwała nie była ujęta we formę aktu sądowego lub notarjalnego. Skoro atoli skutkiem przeoczenia sędziego rejestrowego dostała się do rejestru handlowego, powstaje pytanie, czy wpis ów usuwa wady formalnej i nie nadaje uchwale mocy prawnej z tym skutkiem, że spółkę należałoby uznać za rozwiązaną.

Aczkolwiek mogą być pod tym względem w niektórych wypadkach pewne wątpliwości i nie można w tej mierze stwierdzić zupełnej zgodności zdań (por. kom. Crueger — Crecelius 1922 str. 87), to jednak przyjąć należy, że przepis § 53 ust. o sp. z ogr. odp. jest przepisem „*Iuris cogentis*", który zachowany być musi bezwzględnie („muss") i że wspólnicy z pomięciem formy sądowej lub notarjalnej nie mogą ze skutkiem prawnym zmieniać postanowień umowy, zwłaszcza tak istotnych, jak czas trwania spółki, zaczem przyjąć należy, że w niniejszym wypadku spółka nadal istnieje w pierwotnej rozciągłości, a tem samem nie można wogóle mówić o likwidacji i skutkach majątkowych, jakie na wypadek likwidacji są przewidziane.

3. W obecnym stanie rzeczy przed rozstrzygnięciem pytania, czy skarga powoda jest uzasadniona, należy jednak przedewszystkiem zbadać, czy można skutecznie skarżyć spółkę nie będącą w likwidacji do rąk nieważnie ustanowionych likwidatorów. Ustalenie, kto jest obecnie kierownikiem spółki, w szczególności ustalenie, czy „likwidatorowie" nie są równocześnie kierownikami (§ 66) i czy zaskarżenie spółki do ich rąk mimo wszystko nie było skuteczne, należy już do dziedziny faktów, a tą stroną sprawy Sąd rewizyjny zajmować się nie może; zbadać to i ustalić musi Sąd II instancji, celem rozstrzygnięcia, czy skarga nie nadaje się do oddalenia z powyższej przyczyny formalnej. (Sąd Najw. w pełnym składzie Izby V. Wyrok z d. 16. 5. 1925. V. C. 325/24).

Uwaga: Pytania powołane pod 1, 2 i 3 znajdują rozwiązanie w cytowanym wyroku S. N.

Pytanie pod 4. pozostaje na razie otwarte. Odpowiedź na nie będzie mogła być ujawniona dopiero po rozstrzygnięciu sprawy w instancji sądowej. Nadmienić należy, że w danym wypadku spółka w międzyczasie z powodu upływu statutem określonego czasu jej trwania rozwiązała się.

W następstwie tego wyłania się dalsze pytanie, jaki wpływ może mieć późniejsze skuteczne rozwiązanie się spółki na ważność zaskarżenia spółki do rąk likwidatorów, których ustanowienie było w czasie doręczenia skargi nieważne.

Sprawy karne.

24. **Art. 16 rozp. Min. Skarbu z d. 27 maja 1925 r. (Dz. Ust. Nr. 57, p. 408) nie nadaje osobom opuszczającym granice państwa bez paszportu zagranicznego, prawa wywozu jakichkolwiek sum pieniężnych. Posiadanie paszportu zagranicznego jest warunkiem istotnym uprawnienia do wywozu za granicę sum, dla wywozu których nie potrzeba pozwolenia władz skarbowych.**

Nadesłał: S. S. A. Langer.

J. H., skazanego prawomocnym wyrokiem Izby Karnej Sądu Okręgowego w O. z dnia 18 marca 1926 roku za występek z § 1 rozporz. K. N. R. L. z d. 26 kwietnia 1919 r. (Tyg. Urz. Nr. 9), popełniony przez usiłowane nielegalne przekroczenie granicy do Niemiec w dniu 11 stycznia 1926 r., na karę więzienia przez 8 dni, uniewinniła Izba karna najpierw tym samym wyrokiem a następnie wyrokiem

z dnia 20 listopada 1926 r. od oskarżenia o występek z art. 4 ustawy z d. 2 marca 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 25, p. 154) popełniony przez to, że w tym samym dniu usiłował przewieźć bezprawnie, bo wbrew postanowieniom § 16 rozp. Min. Skarbu z d. 27 maja 1925 r. (Dz. Ust. Nr. 57, p. 408) za granicę kwotę 920 złotych i 30 mk. niem.

Wyrok ten Sąd Apelacyjny uchylił z powodów: Uniewinnienie oskarżonego nastąpiło z tego powodu, że usiłował wywieźć kwotę niższą od równowartości 1000 złotych a wywóz takiej sumy dozwolony jest bez specjalnego pozwolenia władzy skarbowej i nie zależy od posiadania paszportu zagranicznego.

To ostatnie zapatrywanie prawne Sądu wyrokującego uważa Sąd rewizyjny za błędne.

Rozp. Min. Skarbu z d. 27 maja 1925 r. (Dz. Ust. Nr. 37, k. 403) o uregulowaniu obrotu pieniężnego z zagranicą, tak jak inne poprzednie i następne rozporządzenia oparte na ustawie z d. 2 marca 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 25, p. 154), uzależniało wywóz, wysyłkę i przekazywanie pieniędzy i wartości polskich i obcych za granicę od konieczności zaspokojenia pewnych potrzeb gospodarczych oraz od zezwolenia właściwej władzy skarbowej (§ 4 cyt. rozp.). Wyłom od tej zasady stanowi przepis § 4 punkt 7 i § 16 rzeczonego rozporządzenia pozwalający na wywóz względnie przekazanie za granicę równowartości 1000 złotych jednorazowo względnie raz na miesiąc (ust. 2, § 16) bez pozwolenia władzy skarbowej. Z porównania § 2 ust. 16 i punktu 7 § 4 cyt. rozporządzenia wynika, że suma powyższa przeznaczona jest na pokrycie kosztów utrzymania zagranicą. Przepis § 16 postanawia ponadto, że wywóz wspomnianej równowartości 1000 złotych dozwolony jest „na każdą osobę legitymującą się osobnym paszportem zagranicznym względnie na jeden taki paszport". Badając znaczenie tego postanowienia należy przyjść do tego przekonania, że celem jego jest nie tylko rachunkowe obliczenie ilości osób, na które owa równowartość 1000 złotych wypada, lecz także zachowanie zasady legalności wyjazdu względnie wywozu.

Rozporządzenie Min. Skarbu uwzględniać może i uwzględnia tylko prawne stosunki i objawy życia, nie może zaś sankcjonować stosunków bezprawnych.

Obywatel Polski opuścić może prawnie granice państwa i wyjechać za granicę nie inaczej jak tylko za zezwoleniem właściwej władzy państwowej (argumentum a contr. z art. 10 ust. konst.), która objawia się na zewnątrz przez wydanie paszportu zagranicznego, przepustki granicznej lub karty cyrkulacyjnej. Bez uzyskania paszportu zagranicznego lub innych wspomnianych dokumentów wyjechać za granicę nie wolno, a wyjazd taki jest bezprawny.

Wspomniane wyżej postanowienie § 16 rozp. M. Sk. z d. 27 maja 1925 roku o paszporcie zagranicznym, może mieć zatem i ma to dalsze znaczenie prawne, że pozwala na wywóz równowartości 1000 złotych li tylko osobom mającym paszport zagraniczny, a zatem wyjeżdżającym prawnie. Wynika to również i z innych postanowień tegoż § 16 dotyczących przepustek granicznych i kart cyrkulacyjnych. Osobom, które paszportu zagranicznego nie uzyskały i którym za granicę wyjechać nie wolno, nie nadaje też konsekwentnie i § 16 cyt. rozp. prawa wywozu za granicę równowartości 1000 złotych. Prawa tego nie nadaje też sam fakt bezprawnego przekroczenia granicy i bezprawnego wyjazdu. Osoby wyjeżdżające za granicę bez paszportu, nie mają prawa wywozu jakiejkolwiek kwoty w pieniądzach lub innych wartościach.

Skoro zatem oskarżony; skazany prawomocnie za usiłowanie bezprawnego przekroczenia granicy do Niemiec w dniu 11 stycznia 1926 usiłował równocześnie według faktycznych ustaleń wyroku, wywieźć do Niemiec sumę 920 złotych i 30 mk. niem. to wywóz ten sprzeczny był z postanowieniem § 16 rozp. Ministerstwa Skarbu z d. 27 maja 1925 roku bez względu na to, czy suma ta przekraczała 1000 zł czy też nie. Oskarżonemu nie wolno było opuścić granic Państwa, a tem samem nie wolno mu było wywozić pieniędzy z granic państwa, bo nie miał żadnego z prawnie uzasadnionych powodów według cyt. rozp. do użycia tej kwoty poza granicami państwa.

Uwolnienie oskarżonego z tego tylko powodu, że suma, którą oskarżony usiłował wywieźć nie przekracza 1000 zł jest zatem prawnie błędne. (Wyrok S. A. w Poznaniu z d. 16. II. 1927.—T. 13/27).

Sprostowanie.

W artykule: „Czy bezpieczeństwo publiczności domaga się obostrzenia ustawy o samochodach w myśl odpowiedzialności prawnej" ogłoszonym w nr. 4 z d. 1 kwietnia br. zaszły następujące omyłki drukarskie: strona 49: linja 13: ma brzmieć: ustawa skreśla a nie określa; linja 17: wypadek został spowodowany przez niedające się uniknąć zdarzenie, a nie zderzenie; strona 50: w ustępie 2: ma koniec zdania brzmieć: to odpowiedzialność jego nie sięga aż do wszelkich szkód wynikłych dla uszkodzonego, lecz ogranicza się do sum ustalonych w ustawie §§ 10 do 13.

Nakładca: Związek Adwokatów Polskich, Oddział w Poznaniu. — Redaktor Działu: Adwokat Stefan Dembiński, Gwarna 8, Poznań, Tel. 33-05. — Ekspedycja i prenumeraty: Krajowy Instytut Wydawniczy, Pocztowa 7a. — Konto P. K. O. Poznań, 208.423. — Czcionkami Drukarni Uniw. Pozn